Rok I. Wilno, czwartek 21 września 1922 r. Cena numeru 50 mk. № 43.

„SŁOWO" wstępuje we wszystkie prawa i przejmuje wszelkie obowiązki „Gazety Krajowej".

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznie z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 1200.

Cena ogłoszeń: Wiersz nonparelowy jednoszpaltowy: przed tekstem 800 mk.; w tekście 400 mk.; za tekstem 160 mk. W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Kresowe Towarzystwo Rybne
Spółka Akcyjna, Wilno, Jagiellońska 3, telef. 685
Posiada własne baseny na rynku drzewnym przy ulicy Zawalnej.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna żywych ryb wszelkiego rodzaju odbywa się codziennie.
CENY KONKURENCYJNE. Nadeszły transporty karpiów żywych. Towarzystwo przyjmuje od producentów ryby na komisową sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Zarządu, Wilno, Jagiellońska № 3.

Magazyn i pracownia ubiorów męskich
St. KRAUZE
przyjmuje zamówienia z materjałów własnych i powierzonych, oraz poleca Sz. Klijenteli sprzedaż materjałów sezonowych w kuponach.
Wilno, ul WILEŃSKA 32, 1-e piętro,

MAI-MAI
SZUSTOWA
Żądajcie wszędzie.

DOM BANKOWY
F. WINISKI
WIELKA 67, tel. 336
Przekazy inkaso | do wszystkich miast
Dyskonta
Rachunki bieżące
Kupno walut
po cenach najwyższych

Biuro Związku Ubezpieczeniowego Przemysłowców Polskich
i T-wo Wzajemnych Ubezpieczeń „WISŁA"
przeniesione zostało na ul **A. Mickiewicza № 9.**
Czynne codziennie prócz świąt od 10 do 2 i od 5 do 6 i pół popoł.

Poszukuję ładnie mebloowanego pokoju. Cena obojętna. Oferty red. „Słowo" pod R. Z.

Poszukuję mieszkania
Może być na Antokolu, Zwierzyńcu, Zakrecie lub innem przedmieściu. Może być z remontem. Od dwuch do pięciu pokoi z kuchnią. Oferty redakcja „Słowo" pod W. K.

Teatry Wileńskie.

TEATR WIELKI	Dziś **Halka** opera w 4-ch aktach S. Moniuszki.
TEATR POLSKI sala Lutnia	Dziś **Kobieta, która zabiła** Sztuka w 5 akt. z prol. i epilogiem Garrieka.
TEATR im. Syrokomli gmach po Ratuszowy	Dziś otwarcie sezonu **Damy i huzary** komedja Fredry.

Konstytucja państwa Kowieńskiego.

Mamy przed sobą konstytucję państwa Kowieńskiego, uchwaloną w dniu 1 lipca 1922 r., ale w tak fatalnem tłómaczeniu, iż często trudno się połapać o co właściwie tłómaczowi chodzi. Na ile tłómaczenie to jest niedbałe, dowodzi choćby fakt, iż art. 47 brzmi: „Prezydent Republiki poleca Marszałkowi Sejmu utworzenie gabinetu, zatwierdza ten ostatni (sic) lub przyjmuje jego dymisję", zaś w art. 57 tego samego tłómaczenia czytamy; „Prezydent Min. przedstawia wybranych ministrów Prezydentowi ministrów, który ich zatwierdza".

O tak dalece idącą prawniczą nieścisłość nie możemy posądzać autorów ustawy konstytucyjnej i sądzimy, iż zaszła tu wina tłómacza. Ale przyjmując z góry, że wszystkie stylistyczne błędy, prawnicze nonsensy i inne okropności są winą tłómacza, nie ustawodawców,—jeszcze znajdujemy dość pola do krytyki. Pod względem *formalnym* konstytucja państwa Kowieńskiego jest jeszcze gorszą od tak nędznego elaboratu prawniczego jakim jest nasza polska konstytucja 17 Marca. Ale tutaj Litwini posiadają wszelkie prawa do pobłażania. Nie posiadali dwuch fakultetów prawa i całego zastępu uczonych prawników europejskiej sławy, których my posiadamy.

Konstytucja litewska składa się z XV tytułów, których nagłówek z reguły nie odpowiada treści w danej części zawartej. W ten sposób naprzykład w tytule trzecim „Sejm" znajduje się art. 32 o prerogatywach prezydenta podczas wojny, o tym, iż prezydent republiki może zawiesić działanie niektórych praw obywatelskich konstytucyjnie zagwarantowanych, a w tytule czwartym „Rząd" spotykamy art. 63, który powiada, iż Sejm może postawić prezydenta w stan oskarżenia. Oczywiście artykuły te należy przestawić, art. 63 do tytułu Sejm, gdyż podmiotem działającym jest tu Sejm, a art. 32 do części Rząd z tego samego powodu.

Takich wybitnych błędów, z których każdy dyskwalifikowałby przeciętną pracę seminaryjną przeciętnego studenta prawa, liczy konstytucja litewska znacznie więcej niż posiada artykułów. Np. w tytule 12-ym art. 91 spotykamy zdanie, iż nakładać podatki może tylko Sejm. Oczywiście zdanie to powinno być umieszczone tam, gdzie się mówi o ustawodawstwie, a cały tytuł „Finanse" wogóle nie ma sensu. Prawa obywatelskie są w konstytucji umieszczone pod różnymi tytułami, jedne na początku, inne na końcu ustawy, prawa obywatelskie są w tytule drugim, ale także w 8-ym (obrona państwa) 9-ym (oświata), potem dziesiąty czyli owe „finanse" ma jeden artykuł o ustawodawstwie, dwa o prawie administracyjnem, potem znowu prawa obywatelskie w tytule o ubezpieczeniach socjalnych.

Pod względem *materjalnym ustroju politycznego* do zalet konstytucji litewskiej należy to, że *jest mniej od polskiej demokratyczną*. Wprawdzie nie posiada systemu dwuizbowego, co jest bardzo poważnym minusem, ale tylko ignoranci mogą taką dwuizbowość jaka jest w Polsce, uważać za coś niedemokratycznego. Polska dwuizbowość jest połączona z upośledzeniem klas oświaconych, a ze sztucznem uprzywilejowaniem tłuszczy analfabetów. Wogóle gdyby demokratyczną gorączkę można było mierzyć termometrem, tak jak się mierzy temperaturę ludzką, to ustawa litewska wykazałaby 42°, a ustawa nasza z 17 Marca 42 5° czyli w obu wypadkach temperaturę śmiertelną, lecz w każdym razie polska o pięć kresek byłaby wyższą.

Ustawa litewska przyznaje prezydentowi atrybucje obszarne. Prezydent ma prawo brać udział w naradach Rady Ministrów, Prezydent jest Naczelnym Wodzem, Prezydent może zawiesić swobody obywatelskie, Prezydent może przedłużyć sesję Sejmową ponad ustawowe 3 lata, może rozwiązać Sejm i wyznaczyć nowe wybory, wreszcie prezydent posiada ponadto prawie ten sam zakres ustawodawstwa, który nasza konstytucja przypisała Senatowi, a mianowicie zwraca Sejmowi ustawy do ponownego przejrzenia.

Natomiast konstytucja litewska wprowadza instytucję referendum ludowego. Jeżeli 50.000 wyborców zażąda „zmiany lub uzupełnienia" konstytucji (także nonsens prawny, bo każde uzupełnienie konstytucji stanowi już jej zmianę) to Sejm powinien dany projekt rozpatrzeć lub oddać go pod głosowanie ludowe. Wiadomo z praktyki, iż referendum ludowe uchwala zwykle prawa retrogradne, obskurne, zacofane,—ale wobec dużej ilości wymaganych podpisów i niechęci kowieńskiej ludności do podpisywania czegokolwiek wogóle, — mamy wrażenie, że demokratyczna ta inowacja pozostanie na papierze.

W zakresie *praw mniejszości narodowych* konstytucja litewska rzeczywiście obiecuje dużo. Przedewszystkiem obiecuje, iż możliwem będzie z obszaru Litwy wyodrębnienie prowincji autonomicznej. Podrugie obiecują *personalną* autonomję narodowościową, t. j., że obywatele pewnej narodowości w całym państwie będą mogli posiadać autonomję i nakładać na osoby danej narodowości pewne podatki. Zdaje się jednak, że do tych obietnic, przynajmniej o ileby one dotyczyły ludności polskiej, należy zastosować ludowe przysłowie, które się zaczyna: „Obiecanka cacanka."

W sprawie reform społecznych konstytucja litewska nie idzie dalej, niż polska. Podkreśla bardzo wyraźnie prawo własności, zwłaszcza własność rolna ma być na prawie własności zbudowana. Natomiast w artykule o wywłaszczeniu niema ustępu o odpowiedniem odszkodowaniu za wywłaszczoną ziemię.

Oczywiście wartości ustawy konstytucyjnej nie można dokładnie ocenić w zwykłym dziennikarskim artykule. Ale jeśli porównamy konstytucję państwa kowieńskiego z naszą to nadchodzą na człowieka smutne refleksje. Litewska konstytucja jest niezgrabna i w oryginalność instytucyj uboga, pod względem formalnym od naszej gorsza, pod materjalnym równej wartości. A teraz porównajmy nasz naród i jednostanowe, nieduże społeczeństwo litewskie. Czyż to nie jest dziwne, że prace tych dwuch organizmów dały tak niewiele odległe rezultaty?

My mamy wiekową tradycję, kulturę, historję poza sobą, my mieliśmy oryginalną i tak bogatą kulturę prawniczą, my mamy tysiące i setki tysięcy inteligencji, mamy warstwy historyczne, mamy równorzędną z pierwszemi narodami świata naukę. A dzięki paroksyzmowi demokratycznemu rezultaty naszej państwowo-twórczej pracy są równe pracy dwumiljonowego chłopskiego narodziku.

O ileż więcej niż błędy litewskiej konstytucji, musi nas Polaków bolać ten niezdarny, pełen elementarnych prawniczych błędów elaborat, który się zowie konstytucją 17 Marca, a który jest suchą, bezduszną, bez cienia oryginalności, cienia samodzielnej polskiej myśli prawniczej kompilacją, przez milimetrową inteligencję p. Dubanowicza wygotowaną, przez ciemny Sejm uchwaloną.

Cat.

Podczas wtorkowej wycieczki delegatów Ligi Narodów pp. Saura i Lasicza do Szyrwint zaszła okoliczność, którą należy uważać za krwawą ilustrację tego, co się w dzień powszedni i świąteczny dzieje w pasie neutralnym. Ludność polskiej wsi Awiżańce złożyła przed pp. delegatami trup milicjanta polskiego, zabitego przez żołnierzy litewskich. Zwłaszcza na p. Lasiczu, który, jak wiadomo, jest obywatelem Jugosławji, wchodzącej w skład zaprzyjaźnionej z nami Małej Ententy, trup ten uczynił należyte wrażenie.

Wiadomości polityczne.

Minister Targowski o podróży Naczelnika Państwa do Rumunji. Minister pełnomocny Targowski udzielił współpracownikowi Agencji Wschodniej informacji na temat podróży Naczelnika Państwa do Rumunji. Doniosłość podróży tej jest bardzo wielka. Kooperacja polityczna Polski i Rumunji datuje się od chwili wskrzeszenia Rzeczpospolitej, znana jest jednakże wartość osobistych zbliżeń i porozumień. Podróż Naczelnika Państwa do Rumunji przygotowywano od czasu pobytu jego w Paryżu. Uprzednio zamienili wizyty Ministrowie spraw Zagranicznych Polski i Rumunji, którzy przedtem współpracowali na gruncie międzynarodowym. Obecnie współpraca ta jest coraz realniejsza. Pobyt Naczelnika Państwa w Rumunji dał nam pełne zadowolenie. Znaleźliśmy tam zupełne zrozumienie naszych potrzeb politycznych. Stanowisko konferencji w Sinai wobec Małej Ententy jest jaknajżyczliwsze. Pogłoski o istnieniu jakiejś anzytezy między sojuszem polsko-rumuńskim a sojuszami poszczególnych państw Małej Ententy są nieścisłe. Serdeczność naszych stosunków z Rumunją tłomaczy się szczególną wspólnością interesów. Równolegle Jugosławja i Czechosłowacja zacieśniają wzajemne układy na gruncie najbliższej im sprawy środkowo-europejskiej. Porozumienie się tych 4 państw sprzymierzo

nych, złożone z umów bilateralnych, mogłoby być zacieśniane w miarę potrzeby. Każde państwo zna układy obowiązujące sojusznika w stosunku do innych i bierze je pod uwagę. Pogłoski ustalenia junctim Galicji Wschodniej do Besarabji są błędne. Obie sprawy są ważne dla każdego państwa, choć zasadniczo różne. Rumunja jednakże podziela całkowicie polski punkt widzenia w sprawie Małopolski Wschodniej, choćby ze względu na utrzymanie wspólnej granicy—elementarnej podstawy sojuszu. Punkt widzenia polsko-rumuński znajdzie zapewne poparcie Małej Ententy, celem niedopuszczenia sztucznego wzmagania się sporów narodowościowych w Europie Srodkowej. (AW.)

*

Posiedzenie Sejmu. W dniu 15 X na posiedzeniu Sejmu, po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu kilku ustaw, poseł Kędzior przedstawił sprawozdanie komisji wodnej o ustawie wodnej. Ustawę bez dyskusji przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Po sprawozdaniu posła Tabaczyńskiego uchwalono ustawę, zezwalającą reprezentacji powiatu Chrzanowskiego na zaciągnięcie pożyczki 20 miljonów na rozszerzenie budynku gimnazjum w Chrzanowie. Ustawę o samorządzie województw Wschodniej Małopolski przekazano komisji. Marszałek odczytał szereg wniosków nagłych, przedewszystkiem rządowych, z projektami odnośnych ustaw, zaznaczając, że ponieważ w przyszły wtorek Sejm kończy swoje czynności, dzisiejszy dzień będzie uważany za pierwsze czytanie. Chodzi tu o ustawę w przedmiocie uzupełnienia ustawy dotyczącej przyrównania polskiej jednostki monetarnej do złotego franka, ustawę o 8 procentowej pożyczce złotej, o kredycie skarbu w P.K.K.P. na pokrycie niedoboru do wysokości 370 miljardów i kilka innych ustaw. Odesłano do komisji szereg wniosków nagłych, między innemi wniosek nagły Sosińskiego w sprawie ostatnich rozruchów na G. Śląsku, oraz Gdyka w sprawie drożyzny. Następne posiedzenie we czwartek. Na porządku dziennym exposé ministra skarbu. (Pat.)

*

Posiedzenie posłów Małopolski. Po wczorajszem posiedzeniu ogólnem Sejmu odbyło się posiedzenie posłów Małopolski Wschodniej, na którem omawiano projekt samorządu dla tej dzielnicy. Obrady były tajne. Na posiedzeniu obecni byli ministrowie Kamieński i Makowski. (AW.)

*

Wyjątkowe wyróżnienie. Odznaczenie gen. Sikorskiego przez Prezydenta Rzeczpospolitej osobiście komentowane jest jako oznaka wyjątkowego wyróżnienia. Podkreślają to koła polityczne i wojskowe. (AW.)

*

Sprawa wileńska na Komisji politycznej Ligi. Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji politycznej w sprawie mniejszości narodowych na Wileńszczyźnie Szidzikauskas wytoczył całą sprawę wileńską, Cecil przerwał mu, czyniąc uwagę, że Zgromadzenie wyłączyło z obrad spór terytorjalny. Przedstawiciel Holandji London zwrócił się do Szidzikauskasa, aby tenże nie przekraczał kwestji mniejszości. Wracając do tematu, Szidzikauskas wytoczył uprzednie oskarżenie, dodając nowe o pogromach Żydów na Wileńszczyźnie i przyrównywując administrację polską do czerezwyczajki. Przemowa została zakończona żądaniem wysłania komisji ankietowej oraz stałego komisarza Ligi Narodów do Wilna. Askenazy odpierał zarzuty litewskie, proponując odesłanie sprawy do Rady Ligi Narodów. Motta formułuje wniosek w tymże sensie, dodając wezwanie do łagodnego traktowania więźniów. Szidzikauskas zaprotestował przeciwko drugiej części wniosku, na skutek czego wnioskodawca ją cofnął. Askenazy zaś wyraził żal z powodu jej wycofania. Cecil akceptuje przekazanie sprawy Radzie Ligi, zalecając jednocześnie wysłanie komisji ankietowej. Przedstawiciel belgijski Hymans i angielski Fischer oświadczają się za prostem przekazaniem sprawy Radzie bez krępujących zaleceń. Komisja aprobuje jednocześnie wniosek Motty, odsyłając sprawę Radzie Ligi. Tym sposobem, skoro Zgromadzenie przyjmie obecną rezolucję komisji politycznej, zarówno sprawa terytorjalna, jak i mniejszości, będą zgodnie z żądaniem polskiej delegacji wyjęto z pod obrad trzeciego Zgromadzenia.

*

Szwajcarska wycieczka u min. Narutowicza. Dziś minister Narutowicz przyjął wycieczkę szwajcarską przemysłowców i dziennikarzy, wydając na cześć uczestników obiad. Po obiedzie szwajcarski minister pełnomocny przedstawił wycieczkę w Belwederze Naczelnikowi Państwa, poczem Szwajcarzy odwiedzili Polską Agencję Telegraficzną. (Pat.)

*

„Tribuna" o przymierzu polsko-rumuńskiem. „Tribuna" podkreśla znaczenie przymierza polsko-rumuńskiego. Podstawową racją tej współpracy państw, reprezentujących Kresy Wschodnie Europy burżuazyjnej jest poszukiwanie wspólnej obrony przeciwko Rosji, wobec tego, że stanowisko Sowietów w stosunku do sąsiadów pozostaje nadal zagadkowem. Sojusz polsko rumuński, zawarty po sojuszu jugosłowiańsko-czechosłowackim, precyzuje linję demarkacyjną między temi dwoma ugrupowaniami, dla których odmienne położenie geograficzne tworzy odmienne interesy. (Pat.)

Duńczyk o Wilnie.

Pośród dziennikarzy skandynawskich zainteresowali się Wilnem, od chwili jego przynależności do Polski, jedynie Duńczycy i kilku z nich w ciągu lata gościło tutaj, a między innymi korespondent „*Flensborgs Avis*", p. I. S., którego wrażenia podajemy:

Na wstępie obszernej swej korespondencji wskazuje on najdogodniejszą do nas marszrutę, poczem rozpoczyna opis miasta temi słowy:

„Przybyliśmy do Wilna około godz. 8-ej rano. Dworzec kolejowy tak nie ucierpiał podczas wojny, jak w Brześciu Lit. i Pińsku. Zaledwieśmy się znaleźli przed nim, stwierdzamy, że jesteśmy daleko na Wschodzie, nigdzie bowiem w Polsce nie spotkaliśmy tych lekkich rosyjskich dorożek, których woźnicy mają na sobie rosyjski ubiór — długi, przeważnie granatowy płaszcz. Trzeba się mocno trzymać w tych małych, wązkich powozikach. Bruk bardzo podczas wojny ucierpiał, a woźnica jedzie prędko. Przejeżdżamy najpierw przez duży kwartał żydowski, gdzie szyldy są wszędzie z napisami hebrajskimi, następnie dążymy przez kilka szerszych ulic miasta do najlepszego hotelu St. Georges—czysto tam i jedzenie bez zarzutu".

Potem p. I. S. opisuje rozmowę swą z portjerem w hotelu o pobycie tutaj bolszewików, zaznacza wreszcie, że Wilno zrobiło na nim nieoczekiwanie dodatnie wrażenie:

„Na widok tego niezwykłego miasta mimowoli nasuwa się pytanie, czy jesteśmy naprawdę tak daleko na Wschodzie, a nie w północnych Włoszech? Moc ładnych kościołów, przeważnie w stylu włoskim barokowym, dominuje nad Wilnem i każe nam myśleć o miastach włoskich. Skąd otrzymało Wilno tę dominującą włoską cechę? Zasługa to Jezuitów, którzy pod koniec szesnastego wieku pobudowali tu wiele kosciołów. Najosobliwszym z nich jest kościół św. Piotra i Pawła na przedmieściu Antokolu".

Dalszy ciąg korespondencji p. I. S. stanowi opis kościoła św. Piotra i Pawła, Katedry, Ostrej Bramy i cerkwi prawosławnych. Następnie czytamy:

„Zaznaczyć należy, iż w mieście znajduje się też kolonja tatarska. Osobliwem było widzieć jej mały drewniany meczet. Kolonja pochodzi od Tatarów, którzy zostali tutaj zesłani przez rząd rosyjski (?!). Jeden z profesorów uniwersytetu wileńskiego jest Tatarem. Na placach miasta widać kilka postumentów pomników, bez figur. Jeszcze widnieją napisy rosyjskie: Katarzyna i t. d. Figury zostały usunięte przez Rosjan przed okupacją niemiecką".

Z kolei następuje opis uniwersytetu, z entuzjastyczną ocena działalności artystycznej prof. Ferdynanda Ruszczyca, „który jest też znakomitym organizatorem, stał bowiem na czele wystawy sztuki w Paryżu w roku zeszłym".

W związku z odwiedzinami w uniwersytecie dłuższy ustęp poświęca p. I. S. Adamowi Mickiewiczowi, ubolewając, że Danja nie może się poszczycić takim poetą i takiem arcydziełem jak „Pan Tadeusz",—tą „*polską Biblją*":

Cudzoziemiec, pragnący zrozumieć naród polski, powinien przeczytać „Pana Tadeusza". Dzieło to zostało przetłomaczone na języki: niemiecki, angielski oraz szwedzki (przez prof. języków słowiańskich w uniwersytecie upsalskim, Alfreda Jensena *). Mickiewicz studjował w uniw. wil. i fakt ten jest dla każdego Polaka wystarczającym, by okryć specjalnym blaskiem tę Wszechnicę. Wilno nie posiada jeszcze swego pomnika Mickiewicza na jednym z placów, jak Warszawa, Poznań, Kraków i Lwów, ale w kościele przy uniwersytecie znajduje się popiersie Mickiewicza, na miejscu, gdzie jako student codziennie na mszy bywał".

O archiwum uniwersyteckiem i bibljotece korespondent „Flensborgs Avis" pisze co następuje:

„Archiwarjusz p. Studnicki jest tak uprzejmy, że nas tu oprowadza. Ciekawem było widzieć kilku pracowników czynnych przy porządkowaniu rosyjskich aktów, dotyczących powstania 1863 r. Zciekawiły też nas plakaty z wyborów do Sejmu".

W dalszym ciągu wspomina p. I. S. o kościołach protestanckich, nadmieniając, że „parafja nie jest liczną i mimowoli myśli cofają się do tych czasów, kiedy dziesiąta część szlachty polskiej była protestancką (?), po epokę, w której Jezuici zaczęli występować przeciwko reformacji.

Korespondencję swą p. I. S. tak kończy:

„Dla historyków i art. malarzy jest miasto prawdziwą perłą. Polska tyle ma jeszcze innych zadań przed sobą, że nie zorganizowała ruchu turystycznego. Podróżowanie po tym kraju ma urok specjalny, liczba bowiem turystów jest minimalną. Duńczycy, których zmęczyło zwiedzanie ogólnie znanych krajów i pragnący zobaczyć coś nowego i niezwykłego, powinni być w Wilnie. Godnem jest zaznaczenia, że Skandynawja ma w Wilnie oddanego przyjaciela p. Konstantego Bukowskiego, który między innemi tłómaczył utwory Selmy Lagerlöf na język polski. Ojciec*) p. Bukowskiego emigrował po powstaniu r. 1863, w którem brał udział czynny, do Stockholmu, a syn**) jego mówi płynnie po szwedzku. Wiem, że p. Konstanty Bukowski z przyjemnością pomoże każdemu Duńczykowi (i naogół Skandynawczykowi) w otrzymaniu wszelkich informacji o warunkach miejscowych".

Korespondencja p. I. S. nasuwa wiele refleksji, między innemi należałoby pomyśleć o „Przewodnikach po Wilnie" w językach francuskim, angielskim i niemieckim.

Nałęcz.

*) Oprócz „Pana Tadeusza", znakomity ten tłómacz. przełożył na język szwedzki „Konrada Wallenroda" oraz inne poezje Mickiewicza. Ponadto przyswoił literaturze szwedzkiej najcelniejsze utwory Krasińskiego (Nieboska Komedja" i „Irydion"), Słowackiego („Anhelli", „W Szwajcarji", „Ojciec zadżumionych") Ujejskiego. Rydla („Na zawsze"), Wyspiańskiego (Trzeci akt „Wesela") (Przyp. Red.).

*) Stryj, ś. p. Henryk Bukowski, urodzony w r. 1838 w majątku rodzinnym Kaukle, ziemi Kowleńskiej, pow. Poniewieskiego † w Stockholmie w r. 1900, wybitny patrjota, archeolog, współzałożyciel Muzeum Narodowego w Rapperswilu (Szwajcarja), który ongi nabywał w Szwecji wiele pamiątek polskich ongi zrabowanych przez Szwedów w Polsce i obdarowywał niemi to Muzeum, poświęciwszy na ten cel cały swój znaczny fundusz. W uznaniu tych zasług, Rada Muzeum Narodowego, za zgodą rodziny, przewiozła zwłoki ś. p. Henryka Bukowskiego ze Stockholmu do Rapperswilu, gdzie spoczywają one obok zwłok ś. p. Władysława hr. Broel-Platera, inicjatora i głównego twórcy Muzeum Rappelswilskiego, oraz jego małżonki tamże pochowanej. Ojciec p. Konst. Bukowskiego, ś. p. Adam, za udział w powstaniu r. 1863 został zesłany na Syberję.

**) Bratanek (Przyp. Red.).

Kto szanuje swoje obuwie ten używa pasty do OBUWIA „EKSTRA" lub „WYŚCIGÓWKA". Wytwórni Chemicznej „Wschodniej Spółki Handl.-Przem. Żądać wszędzie.

Straszliwa walizka.

August Müller przechadzał się po ulicy „Unter den Linden" aż do zmęczenia. Kilkakrotnie dochodził już do Bramy Brandenburskiej, lecz za każdym razem zawracał z powrotem. Niósł w ręku walizkę, pozatem nie odróżniał się niczem od tłumu przechodniów. Na sobie miał płaszcz gumowy (była jesień) najlepszego gatunku, miękki kapelusz, ciemne spodnie i modne buty. Był to mężczyzna w sile wieku, trochę otyły, oczy jego z wyrazem dobroduszności i wewnętrznego zadowolenia z siebie ślizgały się po mijających go spacerowiczach. Czasami wzrok jego zatrzymywał się na jakimś elegancko ubranym panu, uśmiechał się wtedy dyskretnie i z uznaniem. To znów z tępą uniżonością, bez śladu jakiejkolwiek kokieterji, mijał bogate stroje pań, lub rzucał od niechcenia okiem na przelatujący automobil. Szedł jednak coraz wolniej i widocznie zastanawiał się głęboko nad jakąś sprawą, która go zajmowała obecnie. Walizka musiała być ciężka, bo pochylał się ziekka na bok. Gdy poraz czwarty przechodził koło jakiejś cukierni, nie wytrzymał, wstąpił do środka i kazał podać sobie mrożoną czekoladę. Był jednak tak zamyślony, że dopiero po kwadransie zauważył, że kelner postawił przed nim filiżankę.

August Müller decydował, czy ma pojechać do Lipska, czy aż do Strasburga. Wreszcie postanowił do Lipska i słusznie, bo chodziło o pośpiech, Müller nie miał już pieniędzy, a potrzebował na wyjazd do Francji, w Berlinie pozostawać dłużej nie mógł, bo było mu tu za ciasno, zaś nowowybudowany dworzec kolejowy w Lipsku jest bardzo duży i ruchliwy. Dziwnem się może wydawać, że tak pospolitemu z powierzchowności człowiekowi, który posiada przytem imię i nazwisko, noszone przez 15% całej ludności od morza do gór, od zachodniej do wschodniej granicy niemieckiej, może być za ciasno w kilkumiljonowym Berlinie, no ale trudno! bohater nasz był bowiem — złodziejem. I to nie zwykłym takim złodziejaszkiem, jakim się znowu wydać może, skoro poszukuje najbardziej ruchliwych dworców kolejowych, nawet nie należał do tych rycerskich fachowców kolejowych, których fantastyczne przygody podobne są do bajek z tysiąca i jednej nocy, o nie! Müller nie lubił ruchu, biegania, niepokoju, podejrzliwych spojrzeń schutzmannów, wogóle nie znosił wszelkiego ryzyka, a już zupełny wstręt czuł do rozlewu krwi, był zbyt na to łagodnego charakteru. Należał do arystokracji, do potentatów złodziejstwa, do tak zwanych w niemieckiej kronice kryminalnej „Schwere Jungen". Czyny jego, wykonywane przez setki mu posłusznych poddanych, a obmyślane w głębi cichego gabinetu, wśród dymu hawańskich cygar, wzbudzały grozę i postrach pomiędzy bankierami i właścicielami większych firm przemysłowych. Szafował on miljonami, które odbierał od ludzi bogatych zawsze, przeważnie bez domieszki sensacyjnych okoliczności — taka już była jego zasada. Przytem nie szczędził pieniędzy na cele publiczne, popierał np. materjalnie jedno z pism lewicowych w Belgji, ufundował szkołę techniczną w Frankfurcie nad Menem, założył kursa dla początkujących złodziei w Londynie, interesował się zwłaszcza zagadnieniami pedagogiki i sam pisywał popularne artykuły do „Der Gute Kamerad", podpisując się pełnem rodzonem imieniem i nazwiskiem, bo w sprawach złodziejskich występował pod setkami innych, których zapewne sam nie byłby w stanie policzyć, ani spamiętać.

Teraz oto jednak zdarzył mu się wypadek nader dziwny, pierwszy w jego życiu i wogóle w historji międzynarodowego złodziejstwa — został wydany przez swego wspólnika przy okradaniu galerji obrazów Academi delle belle arti w Bolonji. Właściwie Müller odradzał tego przedsięwzięcia, tłómaczył, że nie zna się na obrazach, że będzie kłopot z ich sprzedażą, że wogóle to wszystko nie ma sensu, cóż kiedy wspólnik, który w owym czasie nazywał się Salvadori, a prowadził sprawy we Włoszech, uparł się koniecznie, bo jakoby przekupił kustosza owych zbiorów i dowodził, że druga taka sposobność więcej się nie nadarzy. Müller, który właśnie włożył wszystkie pieniądze w różne „interesy", wymagające dłuższego czasu, zgodził się, no i teraz wszystko przepadło. Szczęściem jeszcze dla niego, że Salvadori nazwał go w protokóle sądowym Wilhelmem Stern, bo nie znał prawdziwego nazwiska, ale skąd u tego łotra z pod ciemnej gwiazdy i niedołęgi zarazem wzięła się jego fotografja, tego już Müller nie mógł zrozumieć, a był tem strasznie zmartwiony. Z fotografją tą jechał już podobno sławny dedektyw wiedeński Peck, człowiek chorobliwie mały i lekki, chorobliwie odważny i przebiegły, którego oczy świeciły jak dwie kieszonkowe latarki, zdolny był przyprawić o malarję wszystkich złodziei Europy, a dawno już starał się rozwiązać ową tajemnicę przysłaniającą Müllera.

Nie było rady. Müller ostatnie pieniądze wydał na depesze do swych „współpracowników", nakazując donosić mu szczegóły i daty o przyjeździe Pecka do Berlina i nie spuszczania z niego oka, sam zaś chciał uciec do Francji, lecz okazało się, że ma wszystkiego 24 marki 30 fen. w kieszeni. Próbował pożyczyć, lecz widocznie był to feralny dzień, gdyż wszyscy gdzieś się porozbiegali, a dwóch jego przybocznych ludzi schwytano na gorącym uczynku. Właśnie siedział zdenerwowany w swym gabinecie na Friedrichstrasse, gdy otrzymał telegram, donoszący, że Peck znikł gdzieś bez śladu. „Donner Wetter noch einmal" syknął przez zęby Müller i ubrawszy się prędko znalazł się, jak to mówią, i na bruku i bez pieniędzy; zupełnie stracił głowę,— co tu robić!? Trzeba jednak użyć jakiegoś sposobu do zdobycia pieniędzy. Müller wrócił więc jednym tchem windą do siebie na górę i porwał swą największą walizę bez dna — ostatnia deska ratunku. Nie mógł przecież jak zwykły rzezimieszek wyciągać wprost z kieszeni ludziom portmonetki. Walizka zaś taka jest rzeczą bardzo dogodną, a mechanizm jej nader prosty — oto nakrywa się nią jakąś drugą walizkę pasażera i za pociśnięciem guzika u rączki wyskakują z jej boków płaskie poprzeczne listewki zachodzące pod dno tej prawdziwej walizki, potem unosi się obydwie jako jedną. Trzeba oczywiście tylko znać dobrze pasażerów, być dobrym fizjonomistą, a więc wiedzieć co warto „nakryć", a co nie.

Przed wyborami.

Przyjazd Ukraińców.

We czwartek 21 września b.m. przyjeżdżają do Wilna delegaci Ukraińców. Wieczorem tego dnia odbędzie się zebranie Żydów, Białorusinów, Rosjan i Ukraińców, na którem ustanowione będą ostatecznie kandydatury poselskie na całym obszarze kresów wschodnich. (Wap.).

Blok mniejszości narodowościowych.

W sobotę 16 b. m. został zawarty blok między mniejszościami narodowościowemi już zblokowanemi a starowierami. (Wap.).

Obowiązki wyborców.

Przypominamy wyborcom, że do 29 września r. b. każdy wyborca powinien sprawdzić, czy jest wpisany na listę wyborców i w razie niewpisania reklamować. (Wap.).

Uchylanie się od obowiązków.

Wobec tego, że ordynacja wyborcza przewiduje karę w grzywnie za uchylanie się od obowiązków członków Kom. Obw., Przewodniczący Okr. Kom. Wyb. oświadczył, że celem uniknięcia przykrych następstw członkowie Kom. Wyb. obowiązani są niezwłocznie złożyć odpowiednim urzędom i instytucjom zrzeczenie się godności członków Komisji. Osoby mianowane przez Magistrat winny przed najbliższem posiedzeniem złożyć na ręce prezydenta zrzeczenie się przyjętej godności. Pośpiech jest niezbędny w interesie normalnego biegu akcji wyborczej. (Wap.).

Kary.

Okręgowa Komisja Wyborcza wymierzyła szereg kar na członków Komisji Obwodowych, uchylających się od udziału w pracach wyborczych. (AW.)

Wiec wyborczy.

W niedzielę o godz. 12 i pół odbył się tłumny wiec, zwołany przez P. P. S. Na wiecu przemawiali pp. Godwod, Bujko, Czarnocki, Pławski i inni. Obecni jednogłośnie uchwalili głosować wyłącznie tylko na listę P.P.S. (Wap.)

— **Najgłówniejsze zasady przy decydowaniu kwestji obywatelstwa Państwa Polskiego.** Obywatelstwo polskie przysługuje każdej osobie, która:

1. Z tytułu osiedlenia jest wpisana do wykazu lub ksiąg miejscowej ludności: gminnych, miejskiej lub był. stanowych (szlachta, kupcy, mieszczanie, rzemieślnicy, włościanie) na ziemiach b. cesarstwa rosyjskiego, wchodzących w skład Państwa Polskiego, albo też jest lub ma prawo być zapisaną do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego.
2. Urodziła się na obszarze Państwa Polsk., o ile nie przysługuje jej obywatelstwo innego państwa.
3. Optowała na rzecz Państwa Polsk.
4. Jest na służbie państwowej polsk. lub była na służbie państwowej p. w dniu 7 września 1920 r.
5. Była w czynnej służbie wojskowej w dniu 7 września 1920 r.
6. Posiadała 15 stycznia 1921 r. nieruchomość na terytorjum b. Litwy Środkowej, t. j. pow. Wil.-Trockiego, Święciańskiego i Oszmiańskiego, o ile zamieszkała na tem terytorjum przed 1 stycznia 1919 r.
7. Zamieszkała na terytorjum b. Litwy Środk. od 1 stycznia 1918 r. do 15 stycznia 1921 r. i miała tutaj stałe miejsce zamieszkania.
8. Zamieszkiwała przed 1 sierpnia 1914 r. na terytorjum b. Litwy Srodk. nie mniej niż 5 lat, o ile jej podstawowem zajęciem w kraju nie była służba państwowa rosyjska.
9. Była w dniu 15 stycznia 1921 r na służbie w instytucjach państwow. lub samorządowych b. Litwy Srodk.

Prawo obywatelstwa osób, odpowiadających jednemu z wyżej wymienionych warunków, rozciąga się i na ich żony, choćby one nie odpowiadały żadnemu z powyższych warunków. Powyższemi danemi Komisje Obwodowe posługują się podczas reklamacyj, t. j. od 15 września r. b. do 29 września. (W.A.P).

Ku naprawie.

Od kilku już lat na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, można zaobserwować dość charakterystyczne dla Małopolski zjawisko masowego pędu do szkół średnich ogólnokształcących. Rodzice, myśląc o daniu wykształcenia swoim dzieciom, nie mogą wyobrazić sobie prawie, że dziecko ich mogłoby ominąć gimnazjum, maturę, a często i uniwersytet. Dopóki to zjawisko nie przybrało cech masowych, niebezpiecznych, można było rzecz pomijać milczeniem lub cieszyć się bodaj ze zwiększonego popytu na szkoły średnie. Dziś jednak czas już zastanowić się nad tem, czy masowy napływ młodzieży do szkół średnich ogólno-kształcących jest zjawiskiem normalnem, zdrowem i pożądanem zarówno dla ogólnego poziomu umysłowego społeczeństwa, jak i dla równowagi społecznej. Łatwo po chwili rozwagi dostrzec w tej sprawie strony niebezpieczne i groźne; łatwo ocenić nawet możliwość płynących stąd szkód dla kraju i rodzimej nauki.

W zapatrywaniach szerokich mas na rolę szkoły gimnazjalnej tkwi często poważne nieporozumienie, nie pozwalające na skonstatowanie tej rzeczy, że szkoła średnia ogólno-kształcąca jest tylko jednem ogniwem w wykształceniu jednostek specjalnie uzdolnionych, przygotowaniem do studjów wyższych,— jest—w zasadzie —wytwórnią produkującą nieliczną w każdym kraju warstwę ludzi kierowniczych, przodujących społeczeństwu.

W imię tego celu gimnazja napływający do nich materjał winny starannie selekcjonować, dobierać najtęższe tylko pod względem umysłowym jednostki, kierując pozostałe masy młodzieży, zgodnie z ich uzdolnieniem i zamiłowaniami, do szkół fachowych, zawodowych.

Obserwowane obecnie nagromadzenie w gimnazjach młodzieży nie nadającej się do wytworzenia kadr prawdziwej inteligencji kruszy sens istnienia szkoły średniej ogólnej, obniża jej poziom, deklasuje ją do szkoły elementarnej przy pozostawieniu tylko nazwy gimnazjum. Obniżenie poziomu umysłowego młodzieży kończącej średnie zakłady naukowe ogólne staje się zjawiskiem nagminnem; profesorowie uniwersytetów poczynają się skarżyć coraz głośniej w ostatnich czasach na niski stan umysłowego wyrobienia i słabe przygotowanie słuchaczów; dochodzi do tego, że słyszy się zdania o „najeździe barbarzyńców" na szkoły wyższe—a zdania te wypowiadają usta doświadczonego profesora - pedagoga.

Rzecz wymaga naprawy szybkiej i radykalnej, a znaleźć ją można jedynie w spółdziałaniu szkoły ogólnej średniej z całem społeczeństwem: szkoła winna materjał uczniowski poddawać ściślejszej selekcji, postarać się o podniesienie poziomu naukowego, spotęgowanie sprawności umysłowej wychowańców; społeczeństwo w zrozumieniu wagi sprawy winno szkołę w jej zamierzeniach poprzeć, dopomóc jej przez odpowiednie kierowanie młodzieży do szkół zawodowych, odpowiedniego do indywidualnych zamiłowań dziecka typu. Nie może tu być miejsca na płytkie ambicje, fałszywe wstydy. Władze zaś szkolne zechcą przez odpowiednio wzmożoną opiekę nad szkolnictwem zawodowem uzdrowienie stosunków ułatwić, co, sądząc z przykładu Niemiec, wyjść może jedynie na pożytek zarówno samej młodzieży, jak przez nią całemu krajowi.

St. Ślepowron.

Sprzedaż detaliczna

Na sezon jesienny otrzymano duży wybór **materjałów wełnianych i bawełnianych na ubrania damskie, męskie i paltoty. Bielizniane i pościelne.**
Wileńska 27, „Wschodnia Spółka". 9—4

Sprawa Turecka.

Oświadczenie kemalistów.

LONDYN. (Pat.) Według doniesień dzienników konstantynopolitańskich, kemaliści nie naruszą obecnie strefy neutralnej, aljanci muszą jednak dać taki pokój, jakiego kemaliści żądają.

Kemal Pasza unika wojny z Anglją.

LONDYN. (A. W.) Kemal Pasza zawiadomił Anglję, że nie uważa jej za nieprzyjaciela i wyraził gotowość do pertraktacji pokojowych. Wojska kemalistyczne w sile 5 dywizji posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Ismid. W Smyrnie Turcy skazali na śmierć greckiego metropolitę. Wyrok podobno wykonano.

Odosobnieni.

LONDYN. (Pat.) Zarządzenia rządu francuskiego, polecające dowódcy wojsk francuskich w Konstantynopolu wycofanie w najkrótszym czasie wojsk francuskich z azjatyckiego brzegu Dardaneli na brzeg europejski, wywołały w Londynie olbrzymie wrażenie. Obecnie prawdopodobnem jest, że wojska angielskie będą musiały same bronić strefy neutralnej.

Podziękowanie Lloyd George'a.

LONDYN. (Pat.) Lloyd George wystosował do prezydentów ministrów Australji i Nowej Zelandji telegram, dziękujący za odpowiedź, według której kraje te są gotowe do wysłania wojsk, potrzebnych dla zażegnania niebezpieczeństwa zagrożenia cieśnin morskich oraz Gallipoli. Rząd angielski nie może się zgodzić, aby wyniki walk walecznych synów Anglji były zniweczone.

Uchwały angielskiego gabinetu

LONDYN. (Pat.) Gabinet powziął uchwały w sprawie wojskowych środków, celem obrony cieśnin. Półurzędowa nota stwierdza, że Anglja sama potrafi w razie potrzeby obronić cieśniny i zaznacza, że postanowiono niezależnie od sprzymierzonych wykonać pewne przesunięcie wojsk. Kemal Pasza został uprzedzony, że naruszenie neutralności strefy cieśnin doprowadzi do zbrojnego starcia.

Ludność Anglji nie chce wojny.

LONDYN. (Pat.) „Ewening News" donosi, że związek funkcjonarjuszy miejskich całej Anglji uchwalił rezolucję, zwracającą się energicznie przeciwko postanowieniu rządu o wysłaniu wojsk do Konstantynopola.

Nawet Włochy nie podzielają stanowiska Anglji.

PARYŻ. (Pat.) Rząd francuski nie otrzymał dotychczas żadnego potwierdzenia w kwestji komunikatu ogłoszonego w sobotę przez Reutera. Poincaré przyjmie dziś Hardinga. O ileby ambasador angielski oficjalnie przedstawił projekt, domagający się współdziałania wojskowego sprzymierzonych— nie uzyska prawdopodobnie na to zgody Francji. Poincare przesłał wczoraj do Londynu zawiadomienie, wyłuszczające zapatrywania francuskie na problem wschodni, potwierdzając zgodę Francji na utrzymanie neutralności cieśnin, przypominając, że Wysoki Komisarz francuski przyłączył się do kroków kolegów, celem powiadomienia Kemala Paszy o wspólności decyzji sprzymierzonych. Francja jest zdania, że kroki te najzupełniej wystarczą, interwencja zaś wojskowa zaostrzyłaby tylko konflikt. Francja nie weźmie odpowiedzialności za zarządzenia poparte siłą zbrojną, sądząc, że można otrzymać korzystniejsze wyniki drogą dyplomatyczną. Włochy wyraziły identyczny pogląd. Ninczicz, minister Jugosławji oświadczył, że Jugosławja zainteresowana jest przedewszystkiem traktatem z Neuilly, tak samo jak Bułgarja, pozostawiając mocarstwom troskę o losy traktatu z Sevres. Analogiczne głosy dochodzą z Bukaresztu. Jest małoprawdopodobnem, aby interwencja wojskowa, której domaga się Londyn, przyszła do skutku.

Polska i Rumunja za wolnością cieśnin.

Ostatnie wypadki w Azji Mniejszej były przedmiotem narad w Bukareszcie. Trudno dzisiaj przewidzieć zakończenie konfliktu grecko-tureckiego. Polska i Rumunja są zgodne w kwestji zasadniczej stanowczego żądania wolności cieśnin.

Interwencja Ameryki?

LONDYN. (Pat.). „Standard Express" donosi z Nowego Jorku, że

Popijając tedy mrożoną czekoladę w cukierni na ulicy „Unter den Linden", Müller, jak widzieliśmy, postanowił jak najprędzej opuścić Berlin i spróbować szczęścia na wielkim dworcu kolei żelaznych. Właściwie mówiąc, mógłby dostać i bez tego pieniędzy w Lipsku, ale obawiał się ukazać w tak krytycznem położeniu swoim towarzyszom.

Była godz. 10, o 10½ odchodził pociąg. Więc zapalił ostatnie cygaro, poprawił krawat, zapłacił w cukierni i... pojechał do Lipska.

Cóż to za przyjemność pozostawić poza sobą wszystkie niepokoje, troski, niebezpieczeństwa i, rozparłszy się roskosznie na poduszkach i-szej klasy, mknąć przez pola, lasy, miasta w dal nieznaną, patrzyć jak poza miarowem drganiem szyby okiennej przelatują błyskawicznie słupy telegraficzne, pojedyńcze drzewa, chmury... Pociąg kołysze i uspokaja wzburzone nerwy i napawa pasażera dziwną poezją czy muzyką i to tem piękniejszą, czem biegnie szybciej i czem bardziej urocze krajobrazy przesuwają się przed nami. To też Müller stał się niebawem znów sobą, tym pewnym siebie, poważnym, zrównoważonym obywatelem środkowych Niemiec i zmrużywszy zlekka oczy układał w myśli nowelkę do „Der Gute Kamerad", którą miał zamiar wydrukować p. t. „Franz der junge Reisender".

Pociąg wpadł z sykiem na stację, wyrzucił z pod kół kłęby pary zmieszanej z węglowym kurzem, gwizdnął i stanął. Ruch, krzyk, zgrzyt łańcuchów, nawoływania tragarzy, gwizd lokomotyw, a wśród tego zawrotnego zgiełku wielotysięczny kolorowy tłum podróżnych,--oto zwykły obraz wielkiego dworca kolejowego.

Müller wyskoczył raźno z pociągu i pewnym krokiem, udając, że niesie ciężko naładowaną walizę, ruszył po peronie. Właśnie po przeciwnej stronie stał gotowy do wyruszenia kurjer berliński. Miał odejść za dwie minuty. Pasażerowie śpieszyli się i biegali prędko. Oto dreptało dwóch eleganckich dżentelmenów, pomagając sobie nawzajem w niesieniu jednej ogromnej ciężkiej walizki; jeden z nich był wysoki, drugi niski i krępy z czarnym wąsem i chociaż obaj nie byli podobni do Anglików, rozmawiali po angielsku. Müller znał wszystkie międzynarodowe języki. To muszą być Amerykanie — pomyślał — no a przytem tak ciężką walizkę niosą ze sobą do wagonu, a obawiają się oddać ją na bagaż. — Oczy mu zaświeciły tak, że przechodzący obok Schutzmann zmierzył go od stóp do głów. Müller przysiadł z emocji, gdyż zauważył, że jego waliza bez dna jest w każdym razie większa od tamtej prawdziwej.

Teraz obaj dżentelmeni zatrzymali się przed wagonem i wysoki wskoczył do środka, zapewne, by rozejrzeć się za wolnem miejscem, niski zatrzymał się obcierając sobie pot z czoła. Kilka pań przestraszonych, że się spóźnią, biegły wymachując rękami, potrąciły Müllera, wpadły na niskiego dżentelmena i omal że go nie wywróciły— „Um Gottes Willen ist noch Zeit!" krzyknął dżentelmen, ale jedna z pań się pośliznęła, dżentelmen podchwycił ją wpół i podsadził do coupé — a Müller nakrył jego walizkę swoją. Była tak ciężka, że zawołał dwóch tragarzy. W tej chwili jednak obaj poszkodowani podnieśli straszny krzyk i z iście amerykańską werwą wrzeszczeli już po niemiecku. Zbiegli się ludzie i policja. Müllerowi nie wypadało oddalać się w takiej chwili z ciężarem, więc z rękami w kieszeniach swego płaszcza stał obok tragarzy z walizką i wszyscy trzej przypatrywali się z zaciekawieniem awanturze, na ustach jego kwitł słodki uśmiech współczucia, a ruchami rąk wyrażał swe słuszne oburzenie. Gdy policja udała się wraz z dwoma dżentelmenami na poszukiwanie wewnątrz pociągu, przypuszczano bowiem zupełnie konsekwentnie, że tak dużą i ciężką rzecz można było ukryć nagle tylko w pociągu, poszedł i wsiadł do dorożki.

Serce mu biło gdy zajeżdżał przed hotel. Kazał zanieść walizkę do numeru, postawić ją na ziemi, sam zamknął drzwi, zdjął palto, zapalił papierosa, i zagłębiwszy się w fotelu, po przez dym tytuniowy patrzał jastrzębiemi oczyma na zdobycz. Ręce mu się trzęsły, nie mógł w żaden sposób opanować wzruszenia. — Co za głupie wrażenie — myślał — robiło się przecież nie takie rzeczy—i żeby odwrócić uwagę począł przysłuchiwać się ruchowi ulicznemu; zauważył, że jedno z okien numeru nie jest właściwie oknem, a są to szklane drzwi, prowadzące na balkon, chciał wstać i pójść tam, ale jakieś dziwne lenistwo opanowało nim. Przesunął wzrokiem po sprzętach umeblowania, miękkich fotelach, stole nakrytym czerwoną serwetą, tam w rogu stał umywalnik naśladujący marmur, spojrzał na łóżko. lecz nagle drgnął... zdawało mu się, że walizka się poruszyła.— Chory chyba jestem — mruknął Müller — co za dziecinada, trzeba przecież zobaczyć co jest we środku, bo od tego będzie zależał mój wyjazd do Francji — walizka znów się poruszyła. — Stanowczo mam gorączkę. — Lecz ozwało się właśnie pukanie do drzwi. „Herrrein", krzyknął Müller. Wszedł numerowy i zapytał czy czego nie potrzebuje. Nie, nic mm nie trzeba. Numerowy wyszedł. — Przeklęta walizka. — Müller zerwał się nagle i, siląc się na zimną krew, krokiem sprężystym podszedł do niej, zdjął swoją i wydobytymi z kieszeni wytrychami do zatrzasków spróbował otworzyć skradzioną, lecz mu nie szło, wszystkie były zaduże, nareszcie najmniejszy kluczyk otworzył, teraz rozsunął ją szeroko i... zamarł na miejscu, zbladł jak papier, usta otworzył i stał bez ruchu, że nawet ręce mu nie drgnęły, tylko kapelusz, którego zapomniał zdjąć, spadł mu z głowy, widocznie włosy powstając z przerażenia zrzuciły mu go, — w walizce... zgroza... siedział skulony we czworo człowiek, nie, liliput, bo tak małym nie mógłby być człowiek. Müller myślał, że śni, chciał przetrzeć oczy, ale nie mógł. Dopiero gdy potworek wysunął się z walizki i wyprostował — poznał w nim Pecka i oprzytomniał. Padł tedy nasz bohater, ciężko wzdychając, na fotel, poprawił krawat... Peck zaś postawił na podłodze jedną nogę, potem drugą, spokojnie strzepnął spodnie, wyciągnął się i usiadłszy na łóżku położył na nocnym stoliku „browning"— i wtedy spojrzał na Müllera, dla tego ostatniego wzrokiem nader przykrym, poczem z kieszeni surduta wyjął fotografję, popatrzał na nią, jeszcze raz na Müllera i uśmiechnął się słodko.

Ali.

rządowe koła amerykańskie śledzą z wielką uwagą wypadki wschodnie, uważając pochód Kemala do Europy za wielkie niebezpieczeństwo. Przypuszczają, że po powrocie Hughesa do Ameryki nastąpi interwencja Ameryki w sprawie wschodniej.

Rokowania turecko-bułgarskie.

BERLIN 19. IX. (A. W.) Według doniesień paryskich przybył do Sofji b. prezydent parlamentu tureckiego Achmet-Ryza, w celu prowadzenia rokowań między Turcją a Bułgarją.

Bułgarja wypiera się swych wojennych przygotowań.

RZYM (Pat.) Rząd bułgarski doniósł kołem rządowym, że wiadomość o przesuwaniu wojsk bułgarskich ku granicy tureckiej jest nieprawdziwa.

KRONIKA

WILEŃSKA.

KALENDARZYK.

Dziś:—N. M. P. Bolesnej. Mateusza.
Jutro:—Tomasza B. W.
Wschód słońca 5,45.
Zachód „ : 6,00.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ost. kw. godz. 12 m. 20 w poł.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dnia 21-go września r. b. (w).

— **Sleepingi Rewel—Ryga—Grywa.** Od dnia 15 września r. b. rozpoczęły kursować pomiędzy Rewlem, Rygą i Grywą wagony sypialne komunikacji bezpośredniej. (Wap.).

— **Do wiadomości abonentów elektrowni miejskiej.** Wydział Elektryczny zawiadamia, że od dnia 20-IX 1922 r. użycie energji dla potrzeb mechanicznych (motory) jest surowo wzbronione od g. 5 tej po pł. do g. 12 w nocy bez żadnych wyjątków. Niezastosowanie się do powyższego będzie surowo karane: natychmiastowem wyłączeniem bez prawa ponownego przyłączenia się.

— **Archiwum byłego Okręgu Naukowego.** Archiwum b. Okręgu Naukowego, które w czasach wojny było 5 razy przenoszone z lokalu do lokalu, zostało obecnie uporządkowane. Archiwum to zawiera obfite materjały, dotyczące dawnego Uniwersytetu Wileńskiego i służy jako źródło bardzo cennych informacji. (W. A. P.).

— **Komisja nadzwyczajna.** W czwartek 21 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej, powołanej w celu zlikwidowania zatargu pomiędzy dozorcami domowymi a właścicielami nieruchomości. W skład Komisji wchodzą: jako przewodniczący inspektor pracy p. Leszczyński, przedstawiciel Urzędu p. Delegata p. Makarow i sędzia Sądu Apelacyjnego p. Hryniewiecki w charakterze rzeczoznawców, przedstawiciel Chrz. Związku Zawodowego Dozorców p. Engiel, przedstawiciel Klasowego Związku p. Bujko oraz przedstawiciele Związku Właścicieli Nieruchomości. (A. W.).

— **Komisja do spraw pracy na roli.** Dnia 3-go października odbędzie się posiedzenie Komisji, której zadaniem będzie uregulowanie warunków pracy na roli. W skład komisji wchodzą przedstawiciele wielkiej własności, robotników rolnych oraz przedstawiciele Inspekcji pracy. Na posiedzeniu omówione będą warunki umowy zbiorowej w rolnictwie (A. W.).

— **Z Sądu Okręgowego.** W niedługim czasie Sąd Okr. sądzić będzie sprawę Aleksandra Sotułowskiego, oskarżonego o sprzyjanie na rzecz Rosji Sowieckiej przy działaniach wojennych przez zdradzieckie wydanie członków polskiej tajnej organizacji, zadaniem której było ułatwianie wydostania się z niewoli jeńców polskich. (W. A. P.).

— **Wykrycie zabójcy.** Przez jednego z funkcjonarjuszów Ekspozytury Urzędu Śledczego na pow. Wil.-Trocki wykryty został sprawca zabójstwa, popełnionego w dniu 6 sierpnia pod Nową-Wilejką, gdzie w odległości 300 kroków od drogi znaleziono trupa zabitego człowieka. Jako dowód rzeczowy znaleziono przy zabitym widelec, który posłużył wskazówką do wyśledzenia winowajcy. (W. A. P.).

— **Rozstrzelanie.** Na mocy wyroku Sądu Doraźnego Wileńskiego Okręgu Sądowego z dnia 14—15 września 1922 roku skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie: mieszkaniec wsi Relicze gm. Wiszniewskiej powiatu Święciańskiego, Jan, syn Stefana Maksymowicz lat 26 i mieszkaniec wsi Makarycze, tejże gminy i powiatu, Arsenjusz, syn Józefa, Rolicz, lat 20, za udział w bandzie i dokonanie zabójstwa na osobie Józefa Kościuszki.

Wyrok powyższy został wykonany dn. 16 września r. b. o g. 13 m. 20 w Święcianach.

— **Noc literacko-artystyczna.** W piątek odbędzie się w sali teatru „Helios" oryginalne widowisko. Śladem warszawskiego „Stańczyka", cieszącego się w stolicy ogromnem powodzeniem, urządza grupa artystów teatrów polskich noc literacko artystyczną, z obszernym programem.

Prócz sketchów i rewjetek, za które najlepszą gwarancją są nazwiska takich autorów, jak Winawer, Tom, Szerszeń, nowością w Wilnie będzie aktualne revue ze śpiewami, p. t. „Jedna wileńska noc", satyra na stosunki miejscowe.

Bogaty program uzupełnia dział koncertowy, w którym prócz reżysera p. Tatarkiewicza weźmie udział znany skrzypek Wacław Brzeziński. Tańce w wykonaniu pp. Wołłejków.

Udział Bohdańskiej, Tatarkiewicza, Sawickiego, Szuberta, Wyrwicza i Zonera we wszystkich punktach programu daje rękojmię wartości artystycznej wieczoru i wesołego przepędzenia popółnocnych godzin.

— **Lista kandydatów do Rady Kasy Chorych.** Dotychczas złożone zostały do Zarządu Kasy Chorych następujące listy wyborcze: 1) Lista pracodawców wspólna (polska i żydowska, 2) Lista Centr. Chrz. Zw. Zaw. (pracownicy), 3) Bund (Socjaldemokracja), 4) Grupa robotnicza, 5) Lista Marksowska, 6) Lista P. P. S. (WAP).

TEATRY I MUZYKA.

Komunikaty teatrów:

— **Wielki.** Jak było do przewidzenia arcydzieło narodowe Moniuszki „Halka" ściąga niezliczone tłumy widzów żądnych podniosłych i wzruszających wrażeń.

„Halka" graną będzie do niedzieli włącznie.

W poniedziałek premjera świetnej operetki Kalmana „Dziewczę z Holandji" z primadonną L. Rogińską.

Bilety w kasie zamawiań 11—1 (gmach „Lutnia"), po południu zaś 3—9 w gmachu Teatru Wielkiego.

— **Polski.** Do piątku włącznie teatr polski w „Lutni" daje wstrząsającą sztukę Garricka „Kobieta która zabiła". Publiczność z zapartym oddechem śledzi losy nieszczęśliwej kobiety, oplątanej siecią szatańską, zwłaszcza że kobietę z przedziwnym wdziękiem kreuje T. Behdańska w otoczeniu K. Tatarkiewicza i J. Sawickiego.

W sobotę — otwarcie sezonu zimowego. Repertuar zapowiada „Elektrę" Hofmanstahla i „Sędziów" Wyspiańskiego z udziałem znakomitej artystki scen polskich Stanisławy Wysockiej.

— **Syrokomli.** (Gmach po ratuszowy). We czwartek 21 b. m. otwiera swe podwoje teatr im. W. Syrokomli w gmachu po ratuszowym.

Zainauguruje — pełna humoru komedja Al. hr. Fredry „Damy i huzary", którą wprowadza na scenę reżyser Nawrocki.

Najbliższą premjerą będzie ostatnia nowość teatrów warszawskich „Sublokatorka" Adama Grzymały Siedleckiego w opracowaniu reżyserskiem Konstantego Tatarkiewicza.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W WILNIE.

— **Niefortunny upadek.** Dn. 20 b. m. furman Stanisław Kozłowski spadł z wozu i złamał sobie rękę. Lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy.

— **Napad.** Dn. 19 b. m. na Emilję Nasl (Nowo Wilejka polecka 47) napadł Antoni Kizner zadając owej ofiarze kilka ran w bok i pierś. Po zrabowaniu pieniędzy napastnik zbiegł lecz w kilka godzin zdołano go ująć.

— **Włóczęgostwo.** Policja 1 go kom. zatrzymała za włóczęgostwo Dominika Smelskiego.

— **Bez dokumentów.** Policja 4-go kom. zatrzymała Wincentego Tołłoczko (Mejszagolska 28) i Karola Zbutowicza (Kalwaryjska 154) którzy nieposiadali dokumentów osobistych.

— **Upadek ze schodów.** Dn. 19 b. m. spadł ze schodów 38 u letni Bolesław Jarkowicz (Biskupia 12) Przy upadnięciu nieszczęśliwy rozbił głowę. Wezwany lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— **Otrucie.** Dn. 18 b. m. w celu pozbawienia się życia wypił octowej esencji 28-u letni Lejba Milnik (Ostrobramska 22, hotel Poznań). Desperata w stanie ciężkim lekarz pogotowia odwiózł do żydowskiego szpitala.

— **Rzeczy do odebrania.** Przed paru dniami agenci policji kryminalnej zatrzymali złodziei, u których znalezione różne ubrania pochodzące z kradzieży u osób do tych czas nie ustalonych. Poszkodowani powinni zwracać się do biura policji kryminalnej (Dominikańska 3 pokój 68).

Znalezione rzeczy. Znaleziono i przechowuje się w Urzędzie Śledczym m. Wilna następujące rzeczy: pierścionek złoty 56 próby z czerwonem oczkiem, mundur, spodnie, kalesony i długie czarne buty, kapelusz sukienny koloru świętego i laska z białą główką z literami „W. W." portfel, walizka, 1 pud i 35 funtów gryki, srebrny pierścionek, lampa bez szkła i kiesza i zegarek złoty i 2 worki z łachmanami i żelazem, między któremi się znajdowało 1713 marek w różnych drobnych banknotach.

Dla opoznania powyższych rzeczy poszkodowani winni zgłaszać się codziennie od g. 11—1 po poł. do Urzędu Śledczego (ul. Dominikańska Nr. 3 pokój Nr. 68).

Z CAŁEJ POLSKI.

Zjazd lekarzy weterynarji. 8.X.22. w Warszawie w Akademji Weterynarji odbędzie się zjazd lekarzy wet. w sprawie nostryfikacji dyplomów, na który zaprasza wszystkich kolegów zainteresowanych nostryfikacją grono b. członków Kółka Studentów w Nowoczerkasku. Zjazd potrwa koło 5 dni.

Strajk. Pracownicy drukarscy „Gazety Porannej", „Kurjera Polskiego", „Kurjera Porannego" i „Rzeczypospolitej" nie zgodzili się na nowy regulamin pracy, przyjęty przez Radę połączonych organizacji przemysłu graficznego w Warszawie i porzucili pracę. 20-go rano ukazały się tylko „Kurjer Warszawski" „Robotnik" i „Gazeta Wspólna". (AW.)

Życie ekonomiczne.

Ceny w Wilnie 19 września r. b.

Ziemiopłody: żyto 2800—2900, jęczmień 2600—2700, owies 3200—3500, otręby 1800, mąka pytlowa 5800, stołowa 5300, razowa 3200, pszenna 9000—10000 mk., pszenna 00—7000 za pud. Tendencja zniżkowa, dowóz znaczny. Siemię lniane 5500 do 7000 pud. kartofle 900 do 1000, siano 1000 do 1100.

Cukier: w kryształach 13500 mk. pud, w kostkach brak. Tendencja zwyżkowa.

Drzewo: bale eksportowe sosnowe od 7 do 11 cali grubości 60 tys. do 70 tys. fest-metr, jodłowe o 10 proc. taniej, deski zwyczajne 50000, kloce sosnowe grubości 20—25 ctm. 15000, grubości 25—30 ctm. 20000, wyżej 30 ctm. 25000. Drzewo opałowe: jodłowe 60000 sąż. sześcienny, sosnowe 75000, brzozowe 90000. Przetwory drzewne: terpentyna biała 12000 pud, żółta 8000, czerwona 5000, smoła zwyczajna 1800, sucha 3500, dziegieć czarny 2400, żółty 3500, smar kołowy 2000.

Rynek mięsny: mięso wołowe 8500—12000 pud, cielęce 20000 pud, baranie 11000, wieprzowe 22000—31000 Dowóz średni. Tendencja mocna.

Skóry: chrom wyroblony 1050 mk. za funt, jucht 2200, szegryn 2100, cholewy platowe 4500, szpigel walkowy 2300, podklejki 1800, podeszwy 1700. Dowóz duży, tendencja zniżkowa.

Oleje: Olej lniany 28,000 za pud, rzepakowego i makuch brak. Dowóz mały, tendencja zwyżkowa.

GIEŁDA

WARSZAWA (Pat.) (Giełda) Dolary 7520—7480, marki niem. 5.55—5.45, franki francuskie 557,5—582,5, funty szterlingi 32800—34000—33600, korony austrjackie 11.50—10.50.

ZURYCH (Pat.) Przekazy na Warszawę 0.075.

GDAŃSK (Pat.) Marki polskie 20.47—20.53. Żyto 1700, pszenica 3000. jęczmień 1500, owies 2100, groch 2200.

ZURYCH (Pat.) Warszawa 0.07 i pół.

Według notowań urzędowych Wileńskiej Giełdy Pieniężnej
dnia 18 września 1922 r.

Waluta	Żądano	Proponowano
Ruble łotewskie . . .	25	28
Dolary	7525	7485
Dolary Kanad. . .	7400	7360
Czeki na Londyn .	33500	33200
100 rb. złotem . .	377000	374000
Wileń. P. Bank M.	3400	3250

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

KINO-TEATR „HELIOS" róg Wileńskiej i Mickiewicza.
Nasze kolejne arcydzieło
królowa ekranu Lucy Dorien w 6-ciu akt. dramacie
„INFERNO" Tragedja duszy kobiecej.
Dyrekcja uprzejmie prosi zajmować miejsca zgodnie z biletami.
Początek seansów o godz. 5, 6½, 8 i 9½.

Pierwszorzędny KINO-TEATR „PICCADILLY" Ulica Wielka 72.
Wobec niebywałego powodzenia, obraz demonstrowany będzie jeszcze 3 dni: 21, 22 i 23 września FAWORYTKA SZACHA (Za kulisami Monte-Karlo). Jest to jedyny obraz, wykonany przez specjalną ekspedycję w najpiękniejszych miejscowościach całego świata: w Paryżu, na Riwierze, w Monte Karlo, Barcelonie, Grenadzie, Sewilli, Genui i in. W głów. roli Ellen Richter i K. Słoboda.

Kino-teatr POLONJA Mickiewicza 22.
Dziś ostatni dzień! Niebywała atrakcja! Ulubienica publiczności urocza i niezrównana Henny Porten w ostatniej swej kreacji p. t. ŻONA
Tragedja życiowa w 6-ciu akt. W roli hrabiego słynny tragik, chluba ekranów zagranicznych Albert Basserman. Początek seansów o godz. 5, 7, 8½ i 10-ej.

Kobieta-Lekarz Dr. Szwarc-Zeldowicz
Przyjęła: 12½—2 i 3—5.
Choroby: kobiece, weneryczne, moczopłciowe. Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska) Nr. 24.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa bez bólu Cholekinaza L. Niemojewskiego.
ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa: Nowy-Świat № 5.
Skład główny I. B. Segal, Wilno.

Generalna reprezentacja S-ki Akc. „Marmury Kieleckie" Wilno, Królewska 7.
Dostarcza marmur i piaskowiec w blokach oraz płytach. Wykonywa roboty kościelne, budowlane i pomniki. Posiada na składzie wyroby meblowe i galanteryjne.
Stała wystawa marmurów.

Dr. med. Kazimierz Łukiewicz ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 8—9 rano i od 5—6 popoł. ul. Śniadeckich 1 (b. zauł. Ś-to Jerski).

Dr. D. Kenigsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul Mickiewicza 4. Przyjm. od g. 9—2 i 4—7. Panie od 4—5.

Dr. J. Bernsztejn chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjm. 9—1 i 4—8. Ul. Mickiewicza 28 m. 5.

DOKTÓR E. Birzowski Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od g. 10—2 i 4—7. Panie od 3—4 pp. Jagiellońska 3, m. 5. (róg Mickiewicza).

Dr. A. LIBO Choroby uszu, gardła i nosa. Przyjmuje od 11—1 i 3—5. Zawalna 22.

Dr. med. S. Kapłan powrócił
Spec. chor. weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, m. 1 (wejście z Benedyktyńskiego zaułka) 9—12 i 4—7. Telefon 640. 2—1

Motor ropowy „Ursus" czyany 16—21 koni do sprzedania. Warunki Tatarska 6. Wspólna pracownia mechaniczna.

30 do 40 tysięcy pni jodły, osiny, dębu na wybór do sprzedania, 5 wiorst do rzeki spławnej. O warunk. dow. się można: Wilno, ul. 3 Maja 9, m. 9.

Potrzebna do magazynu służąca dziewczyna do 15 lat, z poważną rekomendacją. Zgłaszać się: Jagiellońska 1, Dom H-K. „Pomoc", od g. 10—12.

Zgubiono passport na imię Dziny Wideckiej № 104927, unieważnia się.

Drukarnia „LUX" Wilno, Żeligowskiego № 1
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Łóżka fabryk Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka, Gostyński i S-ka i inni
Materace, krzesła (wiedeńskie i składowe) szafy, biurka, umywalnie, stoliki nocne i wieszadła żelazne, koce, skarpetki. Specjalny dział szczotkarski (własna wytwórnia). —:— Przedstawicielstwo i skład instrumentów chirurgicznych fabryki J. Jodłkowski w Warszawie. —:— D/H. F. Mieszkowski Sp. z ogr. odp. Oddział Wileński ul. Zawalna 28/30.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE Herbaty angielskiej „SIBUNION"
Wytworna w smaku, wagi czystej bez opakowania. Hurtowy skład, Wilno, Dobroczynny 2, Wschodnia Spółka H.-Przem. 7—1

Pracownia ubiorów damskich E. Dutkiewicz Adama Mickiewicza 7.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.—Posiada własną pracownię kostjumów angielskich, palt i futer. — Na sezon jesienny otrzymano w wielkim wyborze gotowe palta, suknie jedwabne i wełniane ostatnich modeli.

Organizacyjne zebranie „POLICHEMJI"
odbędzie się d. 1 października o godz. 5-ej popoł. w lokalu przy ul. Ad. Mickiewicza 4—12.
Porządek dzienny: Sprawy organizacji.

Wydawca Dr. Tadeusz Dembowski.
Drukarnia „LUX", ul. Gen. Żeligowskiego 1. Tel. № 203.